

MYŚL TEOLOGICZNA I SPOŁECZNA ŚW. PAWŁA W LIŚCIE DO FILEMONA

DO FILEMONA

1. Paweł, więzień Chrystusa i brat Tymoteusz, do Filomena, umiłowanego powiernika i współpracownika naszego,
2. i do siostry Appii i do naszego współbojownika, Archippa, oraz do całego w domu twym kościoła.
3. Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa.
4. Dziękuję zawsze Bogu mojemu, gdy ciebie wspominam w modlitwach moich,
5. dochodzą mnie bowiem słuchy o miłości i o wierze, jaką żywisz dla Pana Jezusa i do wszystkich świętych,
6. aby owocną stała się wspólnota twojej wiary przez poznanie wszelkiego dobra, jakie w nas żyje dla Chrystusa.
7. Albowiem miałem radość wielką i pociechę z twojej miłości, jako, że serca świętych pokrzepiłeś sobą, bracie*.
8. Dlatego, choć mnogą mam moc w Chrystusie nakazania ci, co trzeba,
9. jednak dla miłości raczej proszę, patrz, ja stary już Paweł,
10. a teraz nawet więzień Chrystusa Jezusa;
błagam cię za dzieckiem moim, Onezymem, które zrodziłem w więzieniu;
11. Był on do niedawna niepożyteczny tobie,
12. Obecnie zaś ci go odsyłam, gdyż stał się pożyteczny i tobie i mnie. A ty go przyjmij, bo jest ci on sercem moim.
13. Miałem nawet zamiar zatrzymać go przy sobie, aby zamiast ciebie posługiwał mi w więzieniu przy Ewangelii.
14. Ale bez twojej zgody postanowiłem tego nie czynić, ażebyś zacny uczynek swój spełnił nie jakoby z konieczności, jeno z dobrej woli.
15. Może bowiem opuścił cię na chwilę po to, abyś go odzyskał na wieki,
16. już nie jako niewolnika, lecz zamiast niewolnika, jako brata umiłowanego; w pierwszej mierze dla mnie, ileż zaś bardziej dla ciebie samego, zarówno w ciele, jak i w Panu.

*) Rys jedności mistycznej poszczególnych członków Kościoła.

17. *Jeśli więc uważasz mnie za druha, przyjmij go, jakoby mnie samego.*
18. *A jeśli cię w czymś skrzywdził, lub dłużny jest, zapisz to na mój rachunek;*
19. *Ja, Paweł, napisałem to własnoręcznie, ja zapłacę; a nie chcę przypomnieć ci, żeś mi i siebie samego winien;*
20. *Tak, bracie, uraduję się tobą w Panu; uspokój moje serce w Chrystusie.*
21. *Napisałem do ciebie, zawierzywszy twemu posłuszeństwu,*
22. *a wiem, że uczynisz jeszcze więcej niż proszę. A zarazem i mnie przygotuj gościnę; spodziewam się bowiem, że przez swoje modlitwy odzyskacie mnie.*
23. *Pozdrawiają cię moi współpracownicy: Epafras, współwięzień mój w Chrystusie Jezusie,*
24. *Marek, Arystarch, Demas i Łukasz.*
25. *Łaska Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym.*
Amen.

Święty Paweł jest najwybitniejszą osobistością w łonie chrześcijaństwa, we wstępnym okresie dziejów Kościoła. Wiekopomna zasługa jego polega na tym, że chrześcijaństwo odłączył od partykularyzmu żydowskiego i wprowadził je na przestronną widownię świata. On jeden miał odwagę zerwać ostatecznie związki ze starą religią i skierować cały świat ówczesny ku nowej religii Chrystusa, którą z podłoża macierzystego judaizmu przeszczepił na obszar kultury grecko-rzymskiej. Jako niez mordowany misjonarz, zapewnił sobie po wieczne czasy prawo do zaszczytnego tytułu Apostoła narodów. Można by go zwać również pełnym mocy Bożej budowniczym powszechności Kościoła katolickiego. Ale tu nie koniec jego zasług.

Równie wspaniały pomnik wdzięczności postawił sobie św. Paweł w sercach wiernych Kościoła tym, że jako głęboki myśliciel i mistyk nauczył ich naśladować Chrystusa i żyć dla Niego. Dialektyzm jego wraz z potężną intuicją mistyczną stworzył system dogmatyczny i mistyczny Kościoła Chrystusowego, o ogromnym znaczeniu dla nauki i życia.

Główna zasada tego systemu zawiera się w słowach: *Emoi gar to dzên Christos*¹⁾. *Dzô de uketi egô, dzê de en emoi Christos*²⁾. — „Dla mnie życie, to Chrystus“... „Żyję już nie ja,

¹⁾ Fil. 1, 21.

²⁾ Gal. 2. 20.

ale żyje we mnie Chrystus“. Na tej zasadzie identyfikacji życia powszechnego w Kościele z Chrystusem, i życia jednostkowego w Kościele z Chrystusem, opiera święty Paweł i buduje cały byt moralny tworzącego się dopiero chrześcijaństwa — i to zarówno w aspekcie nadprzyrodzonym, dogmatycznym jak i w aspekcie przyrodzonej konkretyzacji, w szeregu praktyczno-życiowych zastosowań i urzeczywistnień. Wszyscy ludzie są dziećmi jednego Ojca w niebie; ³⁾ jako bracia Jezusa, który będąc Bogiem, stał się małym, pokornym i posłusznym aż do śmierci krzyżowej ⁴⁾, są i względem siebie braćmi, równymi sobie. Wszystkich ludzi obowiązuje tedy synowskie poddaństwo Bogu, pokora i posłuszeństwo, czyli — mówiąc krócej, — ofiara na wzór ofiary Chrystusowej i w ofiarę Chrystusową wszczepiona, aby uczestniczyć mogła w dziele Odkupienia. Wszczepienie to dokonywa się przez miłość.

Z podstawowej tej zasady teologicznej, utożsamiającej powszechne i jednostkowe życie w Kościele — z Chrystusem, wyprowadza święty Paweł chrześcijańską etykę społeczną, etykę miłości. Nowością, dziełem inwencji Pawłowej nie jest postawienie obowiązku miłowania u szczytu owej etyki, to bowiem uczynił już jasno i wyraźnie Chrystus, mówiąc: „*Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali; jakom ja umiłował was, tak i wy miłujcie się wzajemnie. Po tym poznają wszyscy, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie mieli miłość wzajemną*“ ⁵⁾. Te słowa Zbawiciela ugruntowały powinność miłości wzajemnej, czyli społecznej — niezależnie od takiego lub innego stosunku człowieka miłowanego do człowieka miłującego. Poza bezwzględną powszechnością obowiązku miłości wzajemnej, te słowa przyniosły określenie stopnia, jaki miłość społeczna powinna osiągnąć, — a stopień to najwyższy, Chrystusowy: „*Jakom ja umiłował was*“. Na koniec wprowadziły te słowa Chrystusowe obowiązek miłości społecznej na wyższy prymat w hierarchii wszystkich obowiązków chrześcijańskich; miłość społeczna staje się tu cechą najwybitniejszą i charakterystyczną dla uczniów Chrystusa. Cóż tedy nowego przydał święty Paweł „nowemu przykazaniu“ Chrystusowemu? Motywację, wspartą o wiarę w identyczność Kościoła z Ciałem Chrystusowym. Identyczność nie przenośna, symboliczna, oznaczająca prawdę od zewnątrz, z poza prawdy — lecz

³⁾ Rzym. 8, 15 i n.; 9, 8; Fil. 2, 15.

⁴⁾ Fil. 2, 6 i n.

⁵⁾ Jan 13, 34—35; por. J. Huby, *Mystiques Paulinienne et Johannique*, Eruges 1946, s. 284 i nn.

realną i konkretną. Wszyscy powinni miłować się wzajemnie, gdyż są członkami tego samego ciała mistycznego, którego głową jest Jezus. Raz jeszcze: słowa nie są metaforą, z której wynikałaby powinność miłowania mglista i konwencjonalna; słowa te określają fakt realny, z którego wynika z niezłomną konsekwencją i mocą przekonywującą realny i bezwzględnie powszechny obowiązek miłości społecznej. Święty Paweł utwierdza przekonywanie ludzi o rzeczywistej, organicznej, rdzennej łączności wiernych w Chrystusie, na stanowisku najważniejszego zadania w głoszeniu Ewangelii. Ta właśnie myśl przejawia się w całym nauczaniu, pełnionym przez Apostoła narodów. Stanowi ona dominantę wśród wszystkich tez, zawartych w listach świętego Pawła; a blaskiem nie tylko władczym, lecz czarownym i miłym lśni szczególnie w najmniejszym rozmiarach utworze Pawłowym, w liście do Filemona.

List ten, złożony tylko z 25 wersetów, nazwał E. Renan „*biletem wizytowym*“ ze względu na jego krótkość i charakter literacki⁶⁾. Atoli nie jest on jedynie zwyczajnym „biletem polecającym“; nie ustępuje bowiem pod względem głębokiej swej treści innym dogmatycznym listom Pawłowym. Moglibyśmy go nazwać zwięzłym traktatem teologiczno-socjalnym, ujętym w formę wypowiedzi swobodnej, prywatnej — i bardzo serdecznej. Św. Paweł, ten głęboki myśliciel i doskonały psycholog, wytrawny przy tym znawca natury ludzkiej, posiadał również serce czułe i wrażliwe. Wszystkie owe przedmioty Apostoła odnajdujemy w małym liście do Filemona.

Aby wydobyć z tak krótkiego listu myśli teologiczne i społeczne świętego Pawła, trzeba zaglądnąć do jego listów innych, zwłaszcza do epistoł, przeznaczonych dla Kolosan i Efezjan, związanych organicznie czasem powstania i podobieństwem myśli z listem do Filemona.

W chwili gdy niedawny prześladowca chrześcijan u bram Damaszku doznaje łaski nawrócenia, słysząc głos Chrystusa: „*Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz*“⁷⁾, pojmuje, że przed nim stoi w światłości niezmierny Jezus, którego ukrzyżowano i pogrzebano, a który zmartwychwstał. On to zjawia mu się realnie i rozmawia z nim niegodnym.

Damascyjskie objawienie i następujące po nim głębokie przeżycie mistyczne czynią Pawła niezmiernym głosicielem Ewangelii Chrystusowej. Odtąd jedynym jego pragnieniem będzie gro-

⁶⁾ Ks. Eug. Dąbrowski, *Dzieje Pawła z Tarsu*, Warszawa 1947, s. 540.

⁷⁾ Dz. Ap. 9, 5.

madzić i jednoczyć jak najszersze masy ludzkie u stóp Jezusa w Kościele świętym. „*Będąc bowiem wolny od wszystkich, uczyniłem siebie niewolnikiem wszystkich, abym ich więcej pozyskał*“⁸⁾).

Misją swą był tak dalece przejęty, że jedno tylko znał w życiu: „*Chrystusa, i to ukrzyżowanego*“⁹⁾. Chrystus i Kościół w nauce Pawłowej, to nie dwie różne i oddzielne rzeczywistości, ale jeden prawdziwy i żywy organizm: Głowa i Ciało¹⁰⁾. Raz po raz przywodzi na pamięć czytelnikom swych listów ową tajemniczą, a realną prawdę o jedności wiernych i ich związku z Chrystusem. Używa licznych porównań i przenośni, aby wierni doskonale zrozumieli jednoczącą organicznie łączność Chrystusa i Kościoła¹¹⁾. Klasyczne wypowiedzi św. Pawła na temat Kościoła, jako mistycznego Ciała Chrystusowego, znajdujemy w listach do Efezjan oraz Kolosan: Bóg-Ojciec przeniósł nas z panowania ciemności do królestwa Syna Swego¹²⁾; Chrystus pojednał nas z Ojcem Swoim przez śmierć¹³⁾. Przez chrzest zanurzamy się wraz z Chrystusem w Jego cierpienia, ukrzyżowanie i śmierć oraz w Jego zmartwychwstanie; a kto z Chrystusem zmartwychwstaje, ten żyje życiem wspólnym z Chrystusem¹⁴⁾.

Gdy święty Paweł mówi o życiu „*en Christô. Jêsû*“, czy „*en Kyriô*“¹⁵⁾, wówczas ma na myśli nowy porządek rzeczy — nowy ustrój świata, częściowo urzeczywistniający się na ziemi w chrześcijaństwie, w pełni zaś mający się urzeczywistnić po oczekiwanym drugim przyjściu Pana Jezusa. Żydzi i poganie ochrzczeni, tworzą w Chrystusie nową społeczność — „*ekklêsia*“ — *w której już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania i nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika ani wolnego, lecz jest wszystko, a we wszystkim Chrystus*¹⁶⁾, który jako głowa jest ściśle złączony z całością organizmu Kościoła.

⁸⁾ 1 Kor. 9, 19.

⁹⁾ 1 Kor. 2, 2.

¹⁰⁾ Kol. 1,18; Ef. 1,22 i 23; 1 Kor. 11, 3; por. Jürgensmeier, *Der mystische Leib Christi*, Paderborn 1935; s. 25nn.

¹¹⁾ Rzym. 11,17; 1 Kor. 3,9 i 16; 2 Kor. 6,16; Ef. 2,2; 20—22; Kol. 2,7; 1 Tym. 3, 15.

¹²⁾ Kol. 1,13; Ef. 1,5; 2, 1—2.

¹³⁾ Kol. 1,21; Ef. 2,1; 2,13.

¹⁴⁾ Kol. 2,12; Ef. 1—20; por. Huby o. c. s. 21 i nn.

¹⁵⁾ Deissmann obliczył, że w pismach Pawłowych to wyrażenie pojawia się 164 razy. — Por. Jürgensmeier, dz. c. s. 29 oraz Huby l. c. s. 13—15 i J. Bonsirven, *Theologie du Nouveau-Testament*, Paris 1951 s. 341—343.

¹⁶⁾ Kol. 3,11; tę samą myśl wyraził święty Paweł w liście do Galatów (6,15) słowami: *ani bowiem obrzezanie, ani nieobrzezanie, lecz nowe stworzenie*.

Po wywodach doktrynalnych o jedności chrześcijan z Jezusem, Apostoł przechodzi w swych pismach do wniosków praktycznych, czyli do zastosowania nauki Chrystusowej w życiu codziennym. Duchowe współuczestnictwo wiernych w Kościele, wynikłe z organicznego zjednoczenia z Chrystusem, wytwarza powszechną solidarność wszystkich członków Kościoła między sobą, zobowiązując ich równocześnie do zgody, miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej.

List Filemona jest klasycznym przykładem faktycznego realizowania nauki o mistycznym cielem w życiu socjalnym pierwszych chrześcijan. Niezmiernie delikatne poczucie taktu i pozbawiona wszelkich pierwiastków egoizmu miłość apostołska, żarząca się w sercu świętego Pawła, odzwierciedlają się w piśmie do Filemona i zbliżają je treściowo do listu do Filipian, w którym serdeczne pozdrowienie dla gminy wiąże się z przyjacielską zachętą do radości wewnętrznej i szczerej, która płynie z żywej wiary.

Filemon, zamożny chrześcijanin miasta Kolosy, posiadał zgodnie z ówczesnym zwyczajem wielu niewolników. Jeden z nich, inteligentny pogański młodzieniec imieniem Onezym, z niewiadomej przyczyny zbiegł. Przepuszczalnie wszedł na okręt w pobliskim Efezie i popłynął do Rzymu, sądząc, że tutaj zatrze za sobą ślady, aby uniknąć strasznych kar, jakie czekały zbiegłych niewolników¹⁷⁾. W jakich okolicznościach spotkał się ze świętym Pawłem w Rzymie, nie wiemy. Zapewne już w domu Filemona słyszał o Apostole i o jego nauce głoszącej, że dzięki Męce Chrystusowej nie ma już niewolników, ani panów, lecz są tylko ludzie równi sobie, krwią Baranka odkupieni. Lohmeyer¹⁸⁾ przypuszcza, że Onezym postąpił według zwyczajowego prawa azylu, obowiązującego podówczas w Małej Azji. Niewolnik, który się schronił do świątyni, mającej takie prawo azylu, pozostawał pod opieką boga. Po pewnym czasie, jeśli odmówił powrotu do swego właściciela, sprzedawano go innemu panu. Onezym, zdaniem Lohmeyera, udał się pod opiekę tego Boga, którego głosił święty Paweł. Czy tak naprawdę się stało, tego nie dowiemy się nigdy.

Niewolnik wyjawiał Apostołowi swój występki, popełniony względem Filemona, usprawiedliwiając zaś swą ucieczkę, nie omieszkął poskarżyć się na nie zawsze poprawne postępowanie swego pana w stosunku do niego i do innych niewolników.

¹⁷⁾ J. Holzner, Paulus ein Heldenleben im Dienste Christi, Freiburg i. Br. 1937, s. 416.

¹⁸⁾ Die Briefe an die Philipper, an die Kolosser und an Philemon, Göttingen 1930, s. 172.

Święty Paweł ani słówkiem nie wspomina o uchybieniach Filemona. Przeciwnie, chwali nawet jego miłość względem chrześcijan w Kolosach (w. 5. i 7). Wielki takt Apostoła i jego delikatna natura nakazywała mu pominąć milczeniem wszelkie niedociągnięcia Filemona w postępowaniu z niewolnikami; wiadomo było bowiem, że nie tylko on sam będzie czytał list, ale i cała gmina Kolosy, wymieniona również w adresie pisma (w. 2). A przypominanie panom w osobnym, równocześnie pisanym liście do Kolosan o obowiązku ich względem niewolniczej służby świadczy, że postępowanie ich w tym względzie pozostawiało wiele do życzenia (Kol. 4, 1).

Krótki list do Filemona, o charakterze bardzo osobistym i konkretnym, porusza zagadnienie szczegółowe i subtelne, odnoszące się ściśle do Filemona i jego niewolnika. Uczeni, komentując ten list, podkreślali głównie autorytet, takt i miłość Apostoła. Podziwiano to pismo, jako wzór kierownictwa duchowego¹⁹⁾, pełnego taktu i miłości. Zachwycano się przy tym nowym sposobem, którym święty Paweł rozwiązywał bardzo delikatne sprawy między chrześcijańskim panem i jego ochrzczonym niewolnikiem²⁰⁾.

M. Goguel uważa list do Filemona za najlepszy pod względem stylu z listów świętego Pawła, za prawdziwe arcydzieło taktu i serca²¹⁾.

Mniej uwagi zwracano dotychczas na wartości teologiczne i socjologiczne, zawarte w tym piśmie. Rzecz prosta, szczupłe jego rozmiary nie mogły pomieścić wyczerpującego traktatu o usprawiedliwieniu. Niemniej, zwięzły list do Filemona obiera przy analizie poruszanego w nim problemu — za punkt wyjścia podstawową zasadę chrystologiczną świętego Pawła, którą znamy z innych jego listów: „en Christô“, „en Kyriô“ — „w Chrystusie“ (w. 8, 20, 23), „w Panu“ (w. 16 i 20). Zasadę tę, wyłaniającą z siebie nowy ustrój świata, odnosi Apostoł do spraw codziennych²²⁾. Rozstrzygając konflikt między Filemonem a Onezymem „w Chrystusie“, odbiera święty Paweł listowi do Filemona charakter pisma prywatnego. List ten przestaje być częścią myśli, mówiącą częstkę prawdy częstce świata,

¹⁹⁾ A. Deissmann, Paulus. Eine kultur-und religionsgeschichtliche Skizze, Tübingen 1911, s. 13.

²⁰⁾ Por. Theo Preis, Vie en Christ et l'éthique sociale dans l'Épître à Philémon, — w pracy zbiorowej ku czci M. Goguel'a pt.: Aux Sources de la Tradition Chrétienne, Delachaux 1950, s. 171.

²¹⁾ Tamże s. 171.

²²⁾ O nowym życiu w Chrystusie pisze obszernie M. Meinertz w Theologie des Neuen Testaments, Bonn 1950, t. 2, s. 134—155.

wyraża natomiast chrystologiczną myśl pełną, prawdziwą powszechnie i odnoszącą się do ludzkości całej. Ową myślą jest teza Pawłowa o organicznym powiązaniu, czyli o żywym zjednoczeniu wszystkich ludzi w Kościele, identycznym z mistycznym Ciałem Chrystusa. Rewelacyjną prawdą, wynikającą z tej tezy, jest stwierdzenie jej konkretnej i bezpośredniej stosowalności do wszelkich, choćby najbardziej drobnych zagadnień życia. Rewelacyjnym, jeśli nie wręcz rewolucyjnym wnioskiem, jaki stąd płynie, jest pewien postulat o uniwersalnym, zwłaszcza socjologicznym znaczeniu, mianowicie postulat zasadniczej reformy ustroju świata; reformy takiej, która by uplastyczyła świat ku powszechnemu przyjęciu i zastosowaniu prawdy o jedności wszystkich ludzi w Chrystusie, nakazując „filemonicznemu typowi“ ludzi miłować czynnie żądny usprawiedliwienia „*typ onezymowy*“. W ślad za tym niknie całkowicie pojęcie „sprawy osobistej“, sprawy jakiej bądź prywatnej. Wszystko, co przeżywa jednostka ludzka w najintymniejszym choćby utajeniu personalnej, czy sytuacyjnej cząstkowości, staje się dzięki organicznemu związaniu ludzi w Chrystusie, sprawą ogólnochrześcijańską. Święty Paweł bynajmniej nie niszczy, ani też nie osłabia indywidualnej odrębności jednostki ludzkiej; wprost przeciwnie — żadna religia nie rozwija i nie umacnia indywidualnej osobowości człowieka tak, jak religia chrześcijańska. Czyni to jednak — nie jak inne, pogańskie systemy religijne — w tym celu, by ludzką jednostkę wyizolować pysznie i bezmiłownie z reszty ludzkości, lecz poto, aby człowieka doskonałego włączyć jak najdoskonalej w doskonałą, bo Chrystusową ludzkość. Ponieważ pan i niewolnik są chrześcijanami, sprawy ich „w Ciele Chrystusowym“ są w całej pełni ich sprawami: tzn., zależą od ich interpretacji, decyzji i wypełnienia, równocześnie jednak stają się sprawami wszystkich współwyznawców o tyle, że zależnie od ich przebiegu i rozwiązania rozraduje się, lub posmutnieje, umocni się, lub ucierpi cały Kościół. Nauka Jezusa, którą głosi święty Paweł, wnika w najintymniejszy rdzeń indywidualnej osobowości człowieka, równocześnie jednak wytwarza jedność wyższego, — nie najwyższego rzędu wszystkich indywidualności moralnych. List do Filemona jest wyrazem obu tych tendencji: chrześcijańskiej indywidualizacji ludzi przez rozjaśnienie ich rozumu i udoskonalenie ich woli, oraz chrześcijańskiego uwspólnienia ludzi przez miłość.

Onezym, ochrzczony w więzieniu, staje się prawdziwym członkiem Kościoła Chrystusowego, a zarazem duchowym dzieckiem Apo-

stoła (w. 10). Wyraziście prawdę tę uwypuklają tytuły, pięknie dobrane dla nowo-chrześcijanina. Nazywa go święty Paweł: *synem* (w. 10), *sercem* (w. 12), *bratem* (w. 16). Prawie każde słowo listu zmierza do wyblągania przebaczenia dla zbiegłego niewolnika. Dziękując na początku listu za wiarę i czynną miłość, jaką Filemon okazuje współwiernym w Kolosach (w. 5—7), spodziewa się św. Paweł, że rozszerzy on swoją miłość i na Onezyma. Filemon, będąc dzięki wierze zjednoczony z Chrystusem, korzysta z Jego dobrodziejstw, jakimi są łaska i pokój (w. 3). Jest to jednak łączność obustronna, wzajemna: jeśliby Filemon wyrządził krzywdę bliźniemu, dotknie to również boleśnie i Chrystusa, jako głowę Kościoła. Ktokolwiek zaś: niewolnik, czy wolny, uczyni coś dobrego, otrzyma za to nagrodę od Pana²³). Nie może to zatem być, aby Onezyma, jako chrześcijanina, Jezus pozbawił łask swoich; nie powinno stać się to, aby Onezymowi, bratu w Chrystusie, nie przebaczył Filemon winy jego.

W 3-cim rozdziale listu do Kolosan, we wierszach od 12 do 14, czytamy: „*Przyobleczcież się tedy, jako wybrani Boga święci i umiłowani, w serca litościwe, w dobroć, w pokorę, łagodność, cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie wzajemnie, gdyby ktoś miał przeciwko drugiemu jakieś przewinienie; jako i Pan wam darował, tak też i wy. A ponad to wszystko miejcie miłość, która jest węzłem doskonałości*“. Przypuszczamy, że Apostoł, pisząc te słowa, miał na myśli istniejący między Filemonem a Onezymem konflikt, który pragnął załagodzić i rozwiązać w myśl wskazań Chrystusowych. Pawłowe wstawiennictwo za niewolnikiem jest właśnie realizacją — o charakterze propozycjonalnym — nakazu, zachęcającą do urzeczywistnień dalszych, konkretnych i pełnych.

To konkretne stosowanie przykazań Bożych stawia świętego Pawła obok innych uczniów Jezusowych, zwłaszcza świętego Jana i świętego Jakuba. „*Ta jest nowina, — pisze św. Jan w 3-cim rozdziale, 11-tym wierszu pierwszego listu, — abyśmy się wzajemnie miłowali*“. A w rozdziale 4-tym, wierszu 20-tym tegoż listu czytamy: „*Miłość bliźniego jest znakiem miłości Boga*“. O człowieku, który odmawia jakiegokolwiek pomocy potrzebującemu, święty Jan nie napisze, że brak mu miłości bliźniego, ale, że *miłość Boża nie mieszka w nim* (3, 17). Po tej samej linii, po linii czynu konkretnego zmierza w swym liście święty Jakub, uznając czyn za ożywienie wiary (2, 14—17) i za podstawę usprawiedliwienia (2, 24)²⁴).

²³) Ef. 6, 8.

²⁴) X. P. Stach, Myśli społeczne w liście św. Jakuba, (Kraków 1937. Odb. z Przegl. Biblijnego) s. 40 i nn.

Uczniowie Chrystusowi, działający w myśl wskazań Mistrza, wprowadzili w życie tak prywatne, jak i społeczne świata starożytnego nowy czynnik, mianowicie miłość. Odtąd dola jednostki stać się miała dolą wszystkich, zaś potęga i mienie wszystkich skierowane zostało ku dobru jednostki. Każdy człowiek stał się odpowiedzialny za całą ludzkość, cała ludzkość stała się odpowiedzialna za każdego człowieka. Rzecz prosta, zmiany tak olbrzymie nie mogły się dokonać odrazu. Ale już w bezpośrednim ich następstwie pojawiły się pewne przekształcenia stosunków między-ludzkich, zwłaszcza w aspekcie społecznym. Ożywcze ciepło miłości przepełniło postawę i postępowanie ludzi możliwych sprawiedliwością, a poniekąd i łagodnością, osłabiając dotychczasową urzędowość i sztywność. Na podstawowych zasadach teologicznych budował święty Paweł nową, chrześcijańską etykę społeczną.

Dowodem, że Apostoł nie głosił samej tylko teorii i nie budował swej etyki w obłokach, jest fakt stałego uwzględniania przezeń realnych warunków ówczesnego świata. Jeśliby etykę socjalną świętego Pawła nazwał ktoś anteną, chwytającą ożywcze fale miłości niebiańskiej, to trzeba by tu dodać, że antena ta była doskonale uziemiona. Jednym z przykładów tego jest krótki list Apostoła, który właśnie rozpatrujemy. Regulując wzajemny stosunek pana i niewolnika, liczy się święty Paweł z ustawami prawa cywilnego, obowiązującymi w państwie rzymskim. Filemon przez ucieczkę Onezyma został pokrzywdzony i uszkodzony, ale stosunek prawny do zbiega, jako do jego własności trwa dalej; tylko właściciel mógł rozporządzić losami zbiegłego niewolnika.

O tym wszystkim pamięta Apostoł. Przykro mu rozstać się z Onezymem, bo był mu bardzo potrzebny w więzieniu, wprawdzie nie dla pomocy osobistej, lecz dla posługi w szerzeniu Ewangelii. Niemniej odsyła (w. 12) go do dyspozycji Filemona, który sam dobrowolnie zdecydować ma o losach powracającego niewolnika, ażeby zacy swój uczynek spełnić nie jakoby z konieczności, jeno z dobrej woli (w. 14).

Podziwiamy tu głębię ducha Apostoła. Zdumiewające jest iście to, że ten zahartowany w niebezpieczeństwach na morzu i lądzie misjonarz, człowiek twardej pracy, surowy dla siebie, zdolny rzucać piorunujące słowa przeciw wrogom Ewangelii²⁵⁾, potrafił okazać tyle taktu i delikatności wobec jego pana, którego nie chce urazić.

²⁵⁾ Por. 2 Kor. 11, 3 i n.

ani niczym naruszyć jego wolności²⁶). Jakby z humorem nazywa ucieczkę Onezyma tylko chwilową rozłąką (w. 15), która stała się dobrodziejstwem nie tylko dla niewolnika, lecz i dla jego właściciela.

Dotychczas Onezym należał do Filemona tylko zewnątrznie czyli prawnie; co święty Paweł wyraża słowami „en sarki — w ciele“, obecnie zaś jest z nim związany wiarą i miłością „en Kyriō — w Panu“ (w. 16)²⁷). Te same więzy wiążą Onezyma z Apostołem. Wypływa stąd wniosek praktyczny: „jeśli więc uważasz mnie za druha, przyjmij go, jakoby mnie samego²⁸).

Nie może zatem chłodno Filemon powitać dawnego niewolnika, a tym samym niema mowy o jakiegokolwiek karze, jeśli zbieg przybywa w zastępstwie dostojnego przyjaciela i Apostoła.

Onezym oprócz polecającego listu otrzymuje towarzysza podróży, powiernika świętego Pawła, niejakiego Tychika. Obydwaj w liście do Kolosan nazwani są posłami Apostoła (4, 7—9) do gminy tamtejszej, zaś jako tacy obdarzeni zostali pewną władzą i godnością. Święty Paweł wydaje im piękne świadectwo, nazywając ich obu umiłowanymi swymi braćmi. Ta zaszczytna misja wobec całego Kościoła Kolosy musiała wywrzeć niemałe wrażenie na Filemonie²⁹).

Należy pamiętać, że pojęcie posła w literaturze Nowego Testamentu jest równoznaczne z pojęciem apostoła (greckie *apostolos*, hebrajskie *szalûach*, lub *szalîach*³⁰).

Chrystus jasno nauczał: „Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał“³¹). — „Ponieważ z siebie samego nie mówiłem, lecz Ojciec, który mnie posłał, sam mi dał polecenie, co mam mówić i opowiadać“³²).

Święty Paweł dobrze zdawał sobie sprawę z posłannictwa, jakie otrzymał od Chrystusa; tego Chrystusa, który powiedział swym uczniom: „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam“³³). Dlatego

²⁶) Zob. Max Meinertz, *Der Philemonbrief und die Persönlichkeit des Ap. Paulus*, Düsseldorf 1921, s. 11, oraz tegoż autora: *Der Philemonbrief (Die Gefangenschaftsbriefe des heiligen Paulus)*, Bonn 1931, s. 112 i 117.

²⁷) M. Meinertz, *Theologie des N. Test.*, t. 2, s. 13 i n.

²⁸) Jest to zarazem formułka handlowa, stosowana w prawie hellenistycznym.

²⁹) M. Meinertz, *Der Philemonbrief und die Persönlichkeit des Ap. Paulus*, s. 16.

³⁰) Zob. artykuł Rengstorfa o znaczeniu słowa „apostolos“ w Kittel, *Theologisches Wörterbuch*, Stuttgart 1933, t. I, s. 213 i n.

³¹) Mat. 10, 40.

³²) Jan 12, 49.

³³) Jan 20, 21.

stale podkreślał: „że w zastępstwie Chrystusa poselstwo sprawujemy, jakby Bóg przez nas napominał“³⁴). Stąd i Onezym, który ma powrócić do Kolos i przywieść wieści o położeniu świętego Pawła, uczyni to jako zastępca nie tylko Apostoła, ale samego Chrystusa i Boga Najwyższego. Misja Onezyna stanie się przedłużeniem apostołatu Pawła.

Nie ulega wątpliwości, że stworzenie przez Apostoła tak serdecznej atmosfery dla zbiega, wybląga przebaczenie i pojednanie. Ale święty Paweł posuwa się jeszcze dalej w swej prośbie: zobowiązuje się wynagrodzić Filemonowi wszelkie szkody, poniesione z racji ucieczki Onezyna. Ówczesne prawo wymagało, by zbiegły niewolnik odrobił każdy dzień stracony: jeśli zaś pracował poza domem, musiał zwrócić zarobek swemu panu. Ten, który zbiega przetrzymywał u siebie, stawał się współwinnym ciężkiego przekroczenia prawa cywilnego³⁵).

Do wyrównania wszelkich długów zobowiązuje Apostoła również duchowe ojcostwo wobec Onezyna, gdyż ojciec jest prawnym poręczycielem finansowym.

Pisząc do Filemona Apostoł używa formułki handlowego prawa hellenistycznego owych czasów: „zapisz to wszystko na mój rachunek... ja zapłacę“ (w. 18 i 19), i żartobliwie dodaje mimochodem: „a nie chcę przypomnieć ci, żeś mi i siebie samego winien“ (w. 19)³⁶). Co znaczy dług Onezyna wobec wdzięczności, jaką winien Filemon Apostołowi? Przecież jemu tylko zawdzięcza wyższą swą osobowość i całą wieczność.

Występujące u świętego Pawła powiązanie teologii z rachunkowością ma źródło w jego nauce o zmazaniu wszystkich naszych długów wobec Boga przez śmierć krzyżową Jezusa, z którego dobrodziejstwa korzysta cały Kościół Chrystusowy. Zaciera się granica, dzieląca długi moralne, czyli winy, od długów właściwych, materialnych. Między członkami mistycznego Ciała dokonywa się wymiana dóbr wszelkiego rodzaju, materialnych i duchowych³⁷), przy równoczesnym utożsamieniu pojęciowym osób, przyjmujących darowiznę, czy zwrot długu, a więc ludzi w Kościele chrześcijańskim. i Chrystusa. Każdy oddaje mienie swoje i siebie samego Panu i bra-

³⁴) 2 Kor. 5, 20.

³⁵) Preiss, dz. c., s. 174.

³⁶) M. Meinertz, Der Philemonbrief und die Persönlichkeit des Ap. Paulus, s. 13.

³⁷) Rzym. 15, 27; 1 Kor. 9, 11.

ciom³⁸). Ta łączność, nazwana przez Apostoła słowem „Koinônia“, przybiera wciąż wyraźniej rysy jednostki mistycznej i życiowej. Jedność i solidarność wszystkich chrześcijan obowiązuje nie tylko w sferze ducha, ale i w sferze praw materialnie konkretnych. Użycie przez świętego Pawła formuł prawn-handlowych obok wyrazów teologicznych wykazuje, jak realnie i praktycznie pojmował on życie w *Chrystusie*. Zaczątkiem wszechogarniającej jedności tego życia są uwspólniające wszystko i wszystkich więzy, zadzierżgnięte na chrzcie świętym. Owe wiązadła nadprzyrodzone i przyrodzone doskonalą się i umacniają przez wiarę, nadzieję, miłość, Eucharystię i modlitwę; przez wszystko tedy, co bądź ofiarą będąc, bądź też w ofierze uczestnicząc, wszczepia latorośl ludzką w winny szcep wierności, w Chrystusa. Zbiór aktów, uczestniczących w ofierze, przygotowujących ją, lub też z pewnymi następstwami ją przedstawiających, pojmowany jest tu tak rozlegle, że zagarnia w swój obręb niejeden chwyt życiowy, który na pierwszy rzut oka zaliczylibyśmy do działań przyrodzonych i nie przestępujących kręgu przyrodzoności, np. do ziemskiej pedagogiki, albo dyplomacji. Czyż nie wydaje się ziemskim pedagogiem i dyplomątą św. Paweł, zapowiadający z niezmiernym taktem i delikatnością Filemonowi kontrolę osobistą jego posłuszeństwa? Jakby celem zbadania, czy Filemon spełni przekazane sobie dezyderaty, prosi Apostoł o przygotowanie mu gościny, gdyż spodziewa się, że dzięki modlitwom Kościoła, przybędzie sam wkrótce do Kolos (w. 22).

Ufność świętego Pawła w potęgę modlitwy przebija się w każdym liście. Zaleca też ją często, widząc, że modlitwa, wsparta Eucharystią, wpływa zbawiennie na życie prywatne i na życie społeczne wiernych chrześcijan, zapewniając stały wzrost zjednoczenia z Chrystusem. Mówi przeto Apostoł: „W każdej modlitwie i prośbie módlcie się... za wszystkich świętych i za mnie“³⁹). Wiązadła zatem międzyludzkie: czynna i żywa wiara, niezłomna nadzieja, konkretna i wszelki byt ogarniająca miłość, Eucharystia i modlitwa, stają się równocześnie wiązadłami, jednoczącymi całą ludzkość z Chrystusem.

Wszystkie motywy prawn-handlowe w liście do Filemona, dzięki złączeniu ich z myślą religijną, mają znaczenie głębsze od znaczeń tych, jakie występują w zwykłym życiu kupieckim. Zwrotów tych użył Apostoł, aby dokładniej uwydatnić sytuację prawną (e n

³⁸) 2 Kor. 8, 5; por. Fr. Amiot, *L'Enseignement de Saint Paul*, Paris 1946, s. 30 i n.

³⁹) Ef. 6, 18 i 19.

sarki) i mistyczną (en Christô), jaka zaistniała między nim, Onezymem. i Filemonem. Jako poręczyciel wystawił skrypt dłużny w formie uroczystej, pisząc go w całości własnoręcznie (w. 15), co nie było wcale zwyczajem ówczesnym. Uczynił to dlatego, ponieważ doniosłą dla siebie sprawę pojmował nie tylko jako interes handlowy, lecz również jako problem apostołstwa. Wystąpił tedy nie tylko jako „człowiek interesu“, lecz także jako Apostoł, działający w imię Chrystusa.

Godnym zastanowienia jest fakt, dlaczego święty Paweł, okazując tyle serca dla biednego niewolnika, nie wspomniał ani słowem o uwolnieniu go. Również w innych listach Apostoła nie spotykamy nigdzie nawoływań do zniesienia niewolnictwa. Czyżby twórca nowej etyki społecznej, wspierający jej zręby wprost o naukę Chrystusową, nie znał tej okropnej rany na organiźmie starożytnego świata? Czyżby nie widział rozchwaszczonego w ówczesnych stosunkach socjalnych zła, o którym w 18 wieków później, bystry badacz starożytnych dziejów, Th. Mommsen⁴⁰⁾ powie, że morze bólu i nędzy otwiera się oczom tego, kto wpatrzy się w otchłan najbiedniejszego, niewolniczego bytowania olbrzymiej rzeszy proletariackiej. Nie znajdowali u Greków i Rzymian litości niewolnicy, ubodzy, starcy i chorzy. Niewolnik był pozbawiony godności człowieka i charakteru osoby prawnej⁴¹⁾.

Nieco lepsze warunki życia mieli ubodzy i niewolnicy w Palestynie; dołą ich łagodziło nieco religijne prawodawstwo, ale i tutaj proza życia odbiegała często daleko od ideału prawa.

Święty Paweł dobrze znał prawno-socjalne i moralne stosunki biedoty ludzkiej w rozległym, a dalekim jeszcze od miłości starożytnym świecie. Orientował się w tych stosunkach doskonale, jako ukryty w wirze dawnego życia wódz, dążący do podbicia świata potęgą nową, miłością. Wiedzę swoją, moc i całą taktykę działania wysnuwał z Chrystusa. W postępowaniu swym wobec niewolników nie odchylił się ani na jotę od ideowych i praktycznych wskazań, danych przez Mistrza.

Jezus zajmował się osobiście i serdecznie losem nędznych, chorych i ubogich. Nauką swoją zmierzał do ulżenia ich doli ziemskiej, ukazując już w tym życiu realność i ważność doli niebieskiej. Świadczeniami jego działalności i słuchaczami jego Ewangelii bywali przeważnie ludzie biedni i uciśnieni, a nawet ludzie grzeszni; budziło

⁴⁰⁾ Römische Geschichte, Berlin 1857, t. 2, s. 75.

⁴¹⁾ A. Steinmann, Skavenlos und alte Kirche, Gladbach 1922, s. 30 i n.

to odrazę bogatych, a bezlitosnych Saduceuszy i pysznych w swej cności Faryzeuszy. Jezus nie pozostawił żadnych przepisów prawnych, jak należy używać bogactwa; atoli z pewnych wskazań, zawartych w nauce Jezusowej⁴²⁾, wynika niewątpliwie, że powinniśmy uważać się nie za właścicieli, lecz za włodarzy mienia materialnego w służbie bliźniego. Jezus i Jego uczniowie nie opracowali żadnego specjalnego programu socjalnego, któryby zmierzał do przewyżczenia i całkowitego usunięcia ubóstwa i nędzy. Nie chcieli zmieniać cierpień ziemskich środkami tylko ziemskimi; chcieli przede wszystkim uświęcić te cierpienia mocą nieba, miłością. Dali wyraźne wskazania, jak życie społeczeństw ludzkich budować na osobistym i indywidualnym stosunku człowieka do Boga. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili“ (Mat. 25, 40). „Ktokolwiek podał wam kubek wody do picia w imię moje, dlatego, żeście Chrystusowi, zaprawdę powiadam wam, nie utraci zapłaty swojej“ (Mar. 9,40). Święty Jakub w kilku słowach streszcza tę naukę: „Przybliżajcie się do Boga, a przybliży się do was“ (4,8). To samo wyraża w swych listach święty Paweł w formie dłuższych wywodów teologicznych, domagając się od wiernych, aby serce i życie swe związali wewnętrznie z Bogiem, a to będzie źródłem poprawnego obcowania z bliźnimi. Chrześcijaństwo w myśl wskazówek swego Założyciela starało się rozwiązywać wszystko w świetle wiary i wzajemnej miłości. Atoli nie poruszyło już w pierwszych swych doktrynalnych wypowiedziach palącego problemu niewolnictwa inaczej, jak tylko włączeniem go w ogólne pojęcie niedoli ludzkiej, którą powinna leczyć i uświęcać miłość. Fakt to bardzo zastanawiający. Widocznie natchniona mądrość ewangeliczna dostrzegła już w pierwszym zetknięciu z życiem ludzkim głęboką różność, zachodzącą między niewolnictwem, a utrapieniami takimi jak nędza, choroba i wszelka inna niedola powszednia. Różność, jak mniemamy, dwojaką. Po pierwsze, leczenie społeczeństwa z utrapień, choćby najsroźszych, ale nie niweczących całkowicie wolności osobistej jednostek, oraz uświęcanie takich utrapień, to są funkcje, które miłość nadprzyrodzona spełnia szybko, w sposób tym bardziej doraźny, im bardziej działa swobodnie; natomiast usunięcie niewolnictwa stanowi problem, jakby się dziś powiedziało, długofalowy; jest zagadnieniem epoki, nie chwili. Różnicą drugą, jaka zachodzi między walką z wszelkimi rodzajami ludzi wolnych, a walką z niewolnictwem, radziłyśmy określić jako różność kierunku, w którym ta walka przebiega. Miłość

⁴²⁾ Łuk. 18,24; Jak. 5,1.

nadprzyrodzona, lecząca i uświęcająca niedole ludzi wolnych, przekształca moralnie jednostkę ludzką, aby wyzwolić świat. Natomiast miłość nadprzyrodzona, dążąca do usunięcia niewolnictwa, musi przekształcić moralnie świat, aby wyzwolić jednostkę. Jednak miłość ta, przekształca świat, zespała się z nim i staje się poniekąd jego elementem; to bowiem jest znamię miłości, że utożsamia się z przedmiotem swoim. Więc przekształcając świat, musi miłość nadprzyrodzona w pewien sposób przekształcić i siebie samą, czyli przebyć pewną ewolucję. Nie mogła tedy miłość owa, jaśniejąca tak przepięknie w liście świętego Pawła do Filemona, wypowiedzieć odrazu, jednym tchem prośby dla Onezyma — winowajcy, i nakazu wyzwolenia Onezyma — niewolnika. Nie w jednej bowiem chwili, lecz w wielu stuleciach, — i nie w jednym tylko Filemonie, lecz w całym „pokoleniu Filemonów“ musi dokonać się ewolucja miłości taka, iżby dzięki niej nakaz zniesienia indywidualnego i zbiorowego niewolnictwa zyskał aktualność bezpośrednią i konkretną. Drogę owej ewolucji wytyczył święty Paweł dokładnie w jednym z swych listów; do zagadnienia tego powrócimy jeszcze.

Inaczej i z odmiennych też pobudek załatwiali sprawę krzywd i utrapień, cierpianych przez niewolników, nieliczni szlachetni mężowie świata rzymskiego. Działając w imię miłości przyrodzonej, mieli przede wszystkim na uwadze siebie samych, własną ambicję — i pewnego rodzaju estetykę — dobra. To też akcja ich nie przybierała znamienia powszechności, była dorywcza, oderwana, sezonowa. Niemniej mężowie ci potępiając bezmyślność, zatwardziałość i okrucieństwo, częste wśród ludzi możnych owej ery, a broniąc jednostki uciśnione i społecznie upośledzone, byli, rzecz można, na dobrej drodze do tych przełomowych zmian, które wprowadziła w świat Pawłowa etyka socjalna. Oto jak zanie i szlachetnie przemawiają. Filozof Seneka w jednym z swych listów do Liciliusza (47) pisze tak: *„Chętnie żyj ze służbą, bo to odpowiada twojej roztropności i wykształceniu. Chociaż są niewolnikami, są przecie ludźmi, przyjaciółmi. Czy pomyślałeś o tym, że ten, którego nazywasz niewolnikiem, pochodzi z tego samego szczepu ludzkiego, korzysta z tego samego nieba, oddycha, żyje i umrze, jak ty; to są moje najważniejsze nakazy“*⁴³⁾. Druga podobna wypowiedź dochowała się z czasów cesarza Trajana; zawierają ją dwa listy G. Pliniusza, namiestnika Bitynii, pisane do przyjaciela Sabiniusza, który poprzednio doniósł

⁴³⁾ Cyt. wedle J. Vosté, Commentarius in epistolam ad Ephesios, Romae 1921: por. również A. Steinmann, Sklavenlos und alte Kirche s. 132 i n.

mů o przykrościach, doznanych od jednego z wyzwoleńców⁴⁴). Pliniusz wstawiając się za winowajcą pisze: „*Obawiam się, iż zdaje się nie tyle prosić, ile wywierać przymus na ciebie, jeśli do prośby twego wyzwolenca i moje własne dodaję*“...⁴⁵). *Jeśli go każesz ochłostać, sam sobie przyczynisz bólu..., bo kochałeś dawniej biednego człowieka*“⁴⁶). W drugim liście Pliniusz zadowolony z dumą i radością dziękuje Sabiniuszowi za to, że przychylił się do jego prośby.

Jak widać, mimo wyraźne chwilami podobieństwo wyślowienia, między humanitaryzmem przedchrystusowym, a miłością Chrystusową istnieje głęboka różnica. Pogański humanitaryzm jest przyrodzony, płynie z źródła przyrodzonego: ku zadowoleniu dobroczyńcy, szlachetnemu, lecz nie wolnemu od pychy; zaś miłość Chrystusowa jest nadprzyrodzona, płynie z źródła nadprzyrodzonego: z wiary w organiczną wspólnotę wszystkich ludzi, jako członków mistycznego ciała Chrystusowego i przez nadzieję na wieczne utrwalenie tej wspólnoty zmierza też ku celowi nadprzyrodzonemu, ku absolutowi szczęścia i bytu w niebie. Są i rysy charakterystyczne, różniące miłość przedchrystusową, czy pozachrystusową od miłości Chrystusowej w samym sposobie przejawiania się, w tonacji duchowej wytwarzanego przez siebie nastroju. Miłość niechrystusowa celebryje z powagą, nie bez odrobiny patosu pełnione przez siebie dobro przyrodzone; miłość Chrystusowa łagodzi i zaciera waśń międzyludzką w atmosferze miłej i serdecznej z prostotą i szczerością zabarwioną delikatnym humorem. Dążenie ku dobru nadprzyrodzonemu poprzez ofiarę radosną, lub bolesną — dokonywa się zawsze w świetle pogody wewnętrznej, w zaklętym w doczesność uśmiechu wieczności. Dramat ziemski przeobraża się w sielankę nadziemską, i znajduje w niej najpełniejsze swe rozwiązanie. Poniewierany niewolnik staje się przez chrzest duchowym synem świętego Pawła, a równocześnie duchowym bratem Filemona. Jako członek Kościoła, staje się pomimo swego niewolnictwa członkiem rodziny wielkiej, jaką jest całe chrześcijaństwo, dzieckiem Bożym, pełnoprawnym współdziedzicem Królestwa Niebieskiego. To wyniesienie godności ludzkiej na wyższy poziom nadprzyrodzonego udostojnienia stanowi schemat rozwiązania wszystkich problemów, a w szczególności wszystkich konfliktów socjalnych. Atoli wieki przeminają, zanim udostojnienie nad-

⁴⁴) M. Meinertz, dz. c., s. 21 i n. oraz komentarz s. 111.

⁴⁵) Uderzające podobieństwo do w. 14 listu Filemona.

⁴⁶) M. Dibelius, *An die Kolosser Epheser an Philemon*. Tübingen 1927, s. 85 i n.

przyrodzone uzdrowi, zreformuje niszczoną wadliwymi prawami godność przyrodzoną; zanim zniesione zostanie niewolnictwo. Sprawi to miłość nadprzyrodzona, Boża ziemskich praw rzeźbiarka; ale i sama w ciągu stuleci, jakie wypełni praca jej rzeźbiąca, przemieni się, rozwinie jeszcze wspanialej, udoskonali.

Na razie święty Paweł zdaje sobie sprawę z odstępu, jaki w dziedzinie ustroju społecznego dzieli chrześcijański ideał od niechrześcijańskiej rzeczywistości. Podkreślając wewnętrzną wartość i wolność człowieka w Chrystusie, wie, bo widzi to na każdym kroku, — że nie jest ona równoznaczna z przyrodzoną wartością i wolnością jednostki ludzkiej w społeczeństwie ziemskim. Wyzwolenie społeczne człowieka od praw, krzywdzących jego godność, nasuwa się Apostołowi nie tylko w związku z obserwacją bieżącego życia, lecz i przez analogię do uwolnienia Żydów z pod prawa mojżeszowego, o którym pisał triumfująco: *Wyzwoleni jesteśmy spod jarzma zakonu, umarliśmy dla dawnego ciemieńczy; jesteśmy odtąd sługami w duchu nowym, a nie wedle liter przestarzałych*“⁴⁷⁾. Ale i w Starym Zakonie, w pismach psalmistów i proroków wibruje nuta społeczno-wyzwolenicza. „*Zlituj się, Panie, nad nami — modli się psalmista, — ... bo nas tak bardzo karmi się pogardą. Tak bardzo karmi naszą duszę szyderstwo wielmożów, pogarda zuchwalców*“⁴⁸⁾. Izajasz jeszcze dobitniej potępia ucisk i niesprawiedliwość, pozywając go przed trybunał sprawiedliwości nadprzyrodzonej: „*A gdy wyciągniecie ręce wasze, odwrócę oczy moje od was; a gdy pomnożycie modlitwy, nie wysłucham, bo ręce wasze są pełne krwi. Omyjcie się, czystymi bądźcie... przestańcie źle czynić, uczcie się czynić dobrze, szukajcie sądu, wspomagajcie uciśnionego, czyńcie sprawiedliwość sierocie, ujmijcie się za krzywdą wdowy*“ (1, 15—17)... „*Biada wam, którzy przyłączacie dom do domu, a rolę do roli, nie pozostawiając nic dla drugiego... Biada wam, którzy nazywacie złe dobrym, a dobre złym*“ (5, 8 i 20).

Czyż tęsknota i wołanie w pismach proroków i w psalmach o nieodzowne elementy należytego obcowania ludzi między sobą, jak: *szalom, chesed, emet, rechem i sedeq — pokój, dobroć, prawda, miłosierdzie i sprawiedliwość* nie są upominaniem się o sprawiedliwość i równość społeczną? Chrystusowe „*BIADA*“, rzu-

⁴⁷⁾ Rzym. 7,6; A. Klawek, Studium świętego Pawła (Przegląd Powszechny, Kraków, 1923, s. 199. — W artykule tym spotykamy pierwszy u nas zarzys badawczy duchowej potęgi Apostoła.

⁴⁸⁾ Ps. 122,3 i 4.

cane przeciwko faryzeuszom (Mt. 23, 13 i n.) i bogaczom (Łk. 6, 24 i n.), oraz pocieszenia: „szczęśliwi, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni“ (Łk. 6, 21), są dalszym ciągiem i spotęgowaniem nawoływań starotestamentowych o uzdrowienie społeczeństwa. Przenoszą problem wszelakiej krzywdy społecznej przed oblicze Boże, domagając się od ludzi sprawiedliwości Bożej i miłosierdzia Bożego. Prawa mają sądzić świat, ale miłość ma sądzić prawa.

Święty Paweł, stający wszędzie w obronie biedaków, zdaje sobie, jako człowiek realnie myślący, dobrze sprawę z tego, że obrona ta, to problem nie spontanicznego, momentalnego nawrócenia, lecz stuleci. Przecie chrześcijaństwo powstaje dopiero i rozwija się wśród potężnego świata pogańskiego, w państwie o ustroju niewolniczym, gdzie życie gospodarcze bez niewolników byłoby nie do pomyślenia. Przecie początkujący Kościół posiada tylko siły duchowe do stopniowego zwalczania niewolnictwa, nie zaś potęgę materialną, któraby mogła usunąć je natychmiast. Dlatego Apostoł wszystkie swe wysiłki zwraca ku duchowemu odnowieniu świata, budując swą etykę na nauce chrystocentrycznej, według której wszyscy ochrzczeni łączą się, jako bracia, wewnątrznie i mistycznie z Chrystusem. Staje więc ten ubogi i „najmniejszy“ Apostoł (1 Kor. 15, 9) — jak sam siebie nazwał, — o potężnym duchu i silnej indywidualności, — w wielkim państwie rzymskim nie po to, by jako burzyciel, petardą paradoksów, a może i rozruchem społeczno-politycznym rozsądzić mury starożytnego świata, lecz aby jako pracownik ducha budować nowe życie w Chrystusie, wieszcząc prawdy nowe, z których kiedyś wyrosną nowe, konkretne kształty społeczeństwa.

Żmudne to było i ciężkie zadanie, lecz pozytywne i owocne w rozległym aspekcie przyszłości. Nie było innej drogi. Bezpośrednie wkroczenie świętego Pawła w aktualne sprawy społeczne mogło być rozpętać rewolucję, która zniszczyłaby niechybnie całą naukę i pracę Apostoła. Z tych właśnie względów należało traktować zagadnienie niewolnictwa z wielką ostrożnością; żadną miarą nie można było dopuścić do pomieszania pojęć wolności chrześcijańskiej i próżniaczego anarchizmu⁴⁹⁾. To też święty Paweł często napomina niewolników do posłuszeństwa, a nawet doradza im pozostawanie w niewolnym poddaństwie.

Tę ciekawą, a dziwnie brzmiącą dla nas radę znajdujemy w pierwszym liście do Koryntian: „Každy, w jakim powołaniu został wezwany, w takim niech pozostanie. Zostałeś powołany, jako

⁴⁹⁾ Preiss, dz. c., s. 178.

niewolnik, nie martw się; nawet jeśli mógłbyś się uwolnić, to raczej trwaj nadal“ (7, 21).

Ostatnie słowa tekstu oryginalnego: „*mal lon ch r ê s a i*“, uczeni tłumaczą rozmaicie; jedni przez: „*to raczej skorzystaj*“, inni — „*to raczej trwaj nadal*“⁵⁰). Wszelkie próby filologiczne i kontekstowe ustalenia przekładu poprawnego nie rozstrzygnęły dotąd tej kwestii. Wydaje się nam, że święty Paweł doradza tu raczej pozostanie w niewolnictwie. Jako człowiek realnie myślący i znający ówczesne stosunki ludnościowe i gospodarcze wielkiego i ruchliwego portu nie mógł postąpić inaczej. Korynt liczył podówczas około 600 tysięcy mieszkańców, w tem niewolników około 460 tysięcy. Większość niewolników stanowili Grecy, ustosunkowani wrogo do Rzymian i pamiętający zniszczenie swego pięknego miasta, które zmieniono w rzymskie „*ager publicus*“. Musiał zatem Apostoł być bardzo ostrożny, aby nie podniecać nienawiści i nie zwiększać wrażliwości niewolników na krzywdy, wyrządzane im przez rzymskich bogaczy, a tym samym nie dawać sposobności do ruchów wolnościowo-socjalnych, które w czasach starożytnych kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem.

Radę świętego Pawła, choć tak niemiłą dla niewolników, spowodowała życiowa konieczność antycznego świata, oraz struktura specyficznych stosunków, istniejących w Koryncie. Brakło przy tym dojrzałości moralnej do bytu wolnego, bez której wszelka swoboda łatwo się wyradza w swawolę. Zdarzały się nadużycia wśród katechumenów, zwłaszcza, że niektóre Kościoły w pewnych wypadkach (wykupywały niewolników. Święty Ignacy, na początku 2 wieku pisze do Polikarpa: „*Niech się przykładają w swoich służebnych pracach z większą jeszcze gorliwością ku chwale Boga, aby od Niego otrzymać prawdziwą wolność. Niech się zbytnio nie niecierpliwia, pragnąc otrzymania wolności na koszt gminy*“⁵¹).

Święty Paweł pracował usilnie nad tym, aby zanim wybije godzina konkretnego zniesienia niewolnictwa, przygotować w pierw tak pana, jak i niewolnika do wolności, usuwając z ich serc wszelkie wady⁵²)

⁵⁰) Wielką dyskusję na temat tłumaczenia tego tekstu wiedli Steinmann i Kiefl. Pierwszy w dziele: *Die Theorien des modernen Sozialismus über den Ursprung des Christentums* (Kempten 1915), drugi na łamach *Theologische Revue* (XVI, 1917 s. 340-438). U nas gruntownie zajął się tą sprawą Ks. Wicher w dziele: *Niewolnictwo w nauce moralnej chrześcijaństwa*, Lwów 1922, s. 50—60.

⁵¹) Preiss, dz. c., s. 178.

⁵²) Kol. 3,8; 1 Kor. 6, 8—11.

i przyoblekając ich w Chrystusa⁵³). Spotęgował i udoskonalił miłość, zanim miłość udoskonali i spotęguje świat. Ową wspomnianą już poprzednio ewolucję miłości, towarzyszącą moralnemu rozwojowi świata, a może nawet wyprzedzającą go, określił święty Paweł dokładnie w pierwszym liście do Koryntian (13, 4—11). Wymienione tam znamiona miłości dzielą się wyraźnie na 3 grupy, odpowiadające trzem stopniom miłowania. Grupę pierwszą stanowią następujące określenia: *miłość cierpliwa jest, łaskawa jest*. To niejako punkt wyjścia, początek ewolucji. Grupę drugą stanowią określenia negatywne: *miłość nie zazdrości, na złość nie czyni, nie nadyma się. Czci nie pragnie, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości*. A teraz grupa trzecia określeń: *weseli się z prawdy, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa*. Całkowitą drogę ewolucji wytyczył święty Paweł słowami: „*A gdy przyjdzie to, co doskonałe, to, co było częściowe, zniszczy je*“. Czyż nie widnieją tu wyraźnie trzy stopnie miłości: miłość niedoskonała, cząstkowa i ku cząstkom bytu zwrócona, — miłość doskonała, jednocząca człowieka w stopniowym poznaniu jedności bytu, — i miłość doskonała, którą pełny człowiek miłuje pełny byt? Święty Paweł wiedział, że nie czas jeszcze na pełną reformę świata, pokąd miłość doskonała świata nie przepaja i nim nie władnie. To też w liście do Filemona, zmierzającym całą swą treścią do uwłaszczenia Onezyma, nie wspomina o tym ani słowem. Często natomiast przywodzi w owym liście na pamięć to, że prosi sam, jako więzień (w. 1, 9, 10, 13, 23), który dla Chrystusa dźwiga kajdany i który znosi cierpienia poto, by wszyscy byli wolni i równi w Chrystusie, tak w życiu indywidualnym jak i społecznym.

Wyrażenie we wierszu 21, że *Filemon uczyni coś więcej jeszcze, niż tylko to, czego się Apostoł od niego domaga*, świadczyłoby, iż św. Paweł spodziewa się przecież uwolnienia niewolnika.

Z tego tak małego listu, który dla wspaniałej argumentacji i dla zwartej konstrukcji literackiej zaliczono słusznie do najpiękniejszych, wyłania się wielka postać Apostoła i szlachetność jego ducha, obok wielkiego bogactwa wskazań, odnoszących się do pozytywnej i konkretnej miłości bliźniego. Prawdziwa chrześcijańska etyka nie lgnęła nigdy do przemian natychmiastowych, lecz do przemian realnych i długotrwałych i nie kanonizowała żadnego porządku społecznego o strukturze przemijającej, ale broniła zawsze godności i wartości człowieka.

Ks. WŁADYSŁAW SMEREKA

⁵³) Kol. 3,12.